

MAŁGORZATA BORÓWKO

ur. 1952; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, współczesność, dom rodzinny, ulica Północna

Dom przy ulicy Północnej

Udało mu się kupić plac tam, tam wybudował. Początkowo była to willa w stylu zakopiańskim, a teraz jest taka normalna kamieniczka zwana przez złośliwych członków rodziny „tą ruiną”. W każdym razie tam mieszkaliśmy. Dziadek stworzył podstawy, a później każdy syn kawałek dobudował. I teraz z ładnej stylowej willi zakopiańskiej zrobił się typowy taki bloczek, powiedziałabym. No, ale podobno jakiś architekt to wszystko zaplanował, nie wiem jaki, jak wyszło, to wyszło, ale jest.

Dobrze nam się mieszkało na tej Północnej, ponieważ mieszkaliśmy 15 minut od Krakowskiego Przedmieścia, z jednej strony było gospodarstwo rolne, z drugiej i za nami pola, teraz na tym miejscu ogromnym Czechów stoi, ze 3 tysiące metrów kwadratowych ogród miał, no bo przecież musiała się dziadka pasieka zmieścić tam. [Dziadek] rano wyjeżdżał, taksówką przeważnie albo dorożką, i wieczorem wracał w ten sam sposób, później go jakiś członek rodziny już samochodem odbierał. Tak że to był zupełnie inny świat, pełna izolacja, tym bardziej, że ten nasz dom szybko się przerodził w dom rodzinny, więc to już byłoby wprowadzanie do życia też dzieci dorosłych, więc już tego nie było. Natomiast były tradycyjne spotkania wigilijne i świąteczne, kiedy się spotykaliśmy u dziadków, to babcia organizowała. Po pewnym czasie, no, tak się dzieje, niestety, teściowe wdowiały, w związku z tym coraz to ktoś nowy [się pojawiał], jakaś pani czy opiekunka do dziecka kolejnego wnuka, tak że coraz więcej osób zasiadało [do stołu]. Tak że udało nam się taką sytuację stworzyć, że przez wiele lat jak już osiedliśmy, to tak mieszkamy do tej pory, jest jeszcze w posiadaniu rodziny dom. Jeżeli nawet ktoś nie jest formalnie krewnym, to jest przez małżeństwo związany, tak że trwamy.

Ja po wielu latach wróciłam do tego domu. Jak mama moja zmarła, to się przenieśliśmy z mojego mieszkania, które sprzedawałam, właściwie mieszkania mojego męża formalnie, i wróciłam do tego samego miejsca, w którym od urodzenia żyłam.

Na pasiece jest ulica Lipińskiego w tej chwili, niestety, a część ogrodu dalej jest, no, jakoś zachowujemy kawałek zieleni, tak bym powiedziała. Dom był obsadzony

świerkami, świerki są starsze ode mnie i niestety kolejne huragany coraz nas pozbawiają któregoś świerku, ale jeszcze ze 4 zostały, więc jest jeszcze szczątek tego ogrodu. Dojście mamy w tej chwili od Lipińskiego, tam gdzie była pasieka, mamy oficjalne teraz wejście do domu. Od tyłu się wchodzi.

Data i miejsce nagrania	2022-05-25, Lublin
Rozmawiał/a	Jaonna Kijek
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"